

DANUTA DANIEWSKA

ur. 1947; Zemborzyce, k. Lublina



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Zemborzyce, dom rodzinny, dzieciństwo, warunki bytowe, życie codzienne

Chleba nam nie brakowało

Rodzice mieli dwuhektarowe gospodarstwo rolne, do tego drób, a także krowy i świny – po jednej lub dwie. Ale to wszystko było za mało, żeby żyć nie tyle dostatnio, co na średnim poziomie. W związku z tym tato pracował w różnych miejscach – był takim chłoporobotnikiem. Był woźnym w sądzie, później w technikum energetycznym przy ulicy Długiej. Stamtąd przeszedł na emeryturę. W ten sposób zapewniał rodzinie stały miesięczny dochód, dzięki czemu można było jakieś inwestycje przeprowadzić w domu.

Pamiętam taki okres, kiedy rodzice mieli problem, czy wyhodowaną świnię oddać jako kontyngent, czy można ją zużyć na potrzeby rodziny. Oczywiście wygrywała ta pierwsza opcja, bo to się wiązało z nałożonymi obowiązkami. A poza tym jak się oddało kontyngent w postaci świni, to się otrzymywało deputat węglowy, więc to było istotne uwarunkowanie. Wtedy z tej świni zrezygnowaliśmy, bo trzeba było, ale tak ogólnie nie pamiętam biedy w domu. Nie brakowało chleba. Mama dość oszczędnie prowadziła to gospodarstwo, bo głównie ona się tym zajmowała. Tato jechał do roboty, a takie większe prace w gospodarstwie wykonywał po powrocie. Ale te wszystkie takie drobne rzeczy i przede wszystkim organizowanie domu – właśnie za to była odpowiedzialna mama i robiła to dobrze, także byliśmy zadowoleni.

Data i miejsce nagrania	2019-06-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"